

KAZANIE na 1 MAJA



Lesław Czapliński

Użyję mogłoby się wydawać archaicznych zwrotów: „towarzyski i towarzysze”, „obywatelki i obywatele”, albowiem prawica zawłaszczyła język i decyduje o tym, co jest dopuszczalne, a co nie. Pierwsza para bynajmniej nie jest reliktem komunistycznym, lecz posiada rodowód socjalistyczny (nawet przywódcy państw kapitalistycznych, jeśli byli socjalistami, na przykład Willy Brandt z Niemiec, Golda Meir z Izraela, Bruno Kreisky z Austrii czy Don Mintoff z Malty na zebraniach swojej międzynarodówki zwracali się do siebie per „towarzystwo!, towarzyszu!”), a druga wręcz republikański.

Hasłem tegorocznych obchodów pierwszomajowych jest „godność pracy”, ale nie ma godności pracy bez gruntownego przeobrażenia niesprawiedliwych stosunków własnościowych, kiedy praca jest towarem na wolnym rynku, a w domyśle towarem są też świadczący ją ludzie.

Dlatego odbudowującej się lewicy stawiam pod rozwagę, jeśli chce odzyskać społeczne zaufanie, by nie myślała tylko taktycznie o odzyskaniu władzy, co w dającej się przewidzieć przyszłości jej nie grozi, ale strategicznie, aby mogła własną, perspektywiczną wizję przyszłości przeciwstawić kapitalistycznej utopii nieustannego rozwoju przy jednocześnie skończonych zasobach surowcowych oraz siły nabywczej konsumentów. Rzecz jasna, nie ma mowy o powrocie modelu realnego socjalizmu typu radzieckiego, który jest już całkowicie anachroniczny i skompromitowany, a poza tym okazało się, że autorytaryzm występuje w równej mierze w Rosji feudalnej, socjalistycznej i kapitalistycznej.

Najwyższy czas pomyśleć o alternatywnej perspektywie rozwoju społecznego.

Można przedłużyć wiek emerytalny i do stu lat, a i tak problem nie rozwiąże ani renta kapitałowa ani system oparty na solidarności społecznej, nawet jeśli spadkowa tendencja demograficzna ulegnie odwróceniu, albowiem wraz z postępem technologiczno-cywilizacyjnym kurczyć się będzie ilość miejsc pracy, a bezrobotni raczej nie utrzymają emerytów, sami wymagając wsparcia.

Zresztą w niektórych prowincjach Kanady, kantonach szwajcarskich i w Skandynawii tytułem eksperymentu wypróbowuje się system pensji obywatelskich, zapewniających przetrwanie, nie tyle z filantropii, co z tego powodu, że inaczej rozwiązaniem okazać się może eksterminacja nadliczbowej czy niepożądananej ludności, albo można się liczyć z wybuchem społecznych niepokojów, a nawet rewolucją.

Ciekawe, że w Polsce, w kraju świętości życia, tyle że od poczęcia do narodzin, po których staje się ono persona non grata, o takim rozwiązaniu w ogóle się nie wspomina.

Koncesjonowana lewica dała się zepchnąć do dzielenia jałmużny, albo egzotycznej niszy obyczajowej, obrony praw mniejszości etnicznych, seksualnych. Są to istotne problemy oczekujące na rozwiązanie, ale na nich nie zbuduje się szerokiego poparcia społecznego, ponieważ w pierwszym rzędzie jesteśmy ludźmi i eksploatowanymi pracownikami, a dopiero w dalszej kolejności Polakami, Francuzami, Kameruńczykami czy Brazylijczykami, kobietami i mężczyznami, przedstawicielami uciskanych mniejszości.

Niech się święci Pierwszy Maja!

